Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne Ner 156

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

PONIEDZIAŁEK dnia 30 Maja 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH
z dnia 28 Maja.

IZBA POSELSKA.

Marszałek przedstawia Izbie projekt do prawa zapobiegającego defraudacjom w lasach dziedzicznych, złożony do laski przez Posła Augustowskiego. (odesłany do Kommissyj Sejmowych.)

Minister Skarbu P. Biernacki prosi o głos; Marszałek mu go udziela.

Minister mówi w materji porządkiem dziennym przepisanéj, to jest, o projekcie do prawa podwyższającego podatek *rekrutowém* zwany, od mieszkańców wyznania Mojżeszowego pobierany i pobierać się mający. Projekt rzeczony już był przed kilką dniami pod rozwagą Izby, która uznawszy go za niedokładny, do Komissji, celem udoskonalenia, odesłała. Komissji ten tylko dodatek do projektu uczyniły: że prócz podatku rekrutowego poczwórnego, Izraelici ponosić będą koszta stosunkowo do ludności Królestwa na wystawienie nowych 8 pułków i jednego bataljonu strzelców pieszych.

Projekt zupełnie i bez żadnéj odmiany przyjęty został, tak jak go Minister Skarbu bronił.

Poseł Gliszczyński żądał aby w projekcie uczyniono to zastrzeżenie, iż: *Izraelici, którzy dobrowolnie zaciągną się do wojska, używać będą praw obywatelskich w całéj obszerności.*

Z całego głosu Szan: Posła przekonywamy się, iż jest prawdziwym przyjacielem ludzkości. — Izby jednak wniosku tego nie przyjęły, z przyczyny, iż on jest przedmiotem oddzielnego prawa.

Poseł Gliszczyński oświadczył, że niezwłocznie złoży w téj mierze projekt do Laski.

Skutek wotowania na ogół, okazał, że 57 było *affirmative*, czyli za projektem, (a zatém większość) 8 *negative*, czyli za odrzuceniem projektu. W oppozycji odznaczył się szczególniéj JW. Opoczyński.

Posiedzenie odroczono do d. 30 godz. 10 z rana.

Wczoraj umieściliśmy energiczną Odezwę Naczelnego Wodza do Braci Litwy, Wołynia etc.; dziś umieszczamy Odezwę, którą RZĄD *nasz do nich wydał:*

OBYWATELE LITWY, WOŁYNIA, PODOLA I UKRAINY!

BRACIA NASI!

Rząd Narodowy wybijającéj się z pod jarzma Polski, dopełniając Uchwały Sejmowéj, wita was nakoniec głosem wolności i braterstwa, i pośpiesza objawić przed wami stan odradzającéj się Ojczyzny, jéj potrzeby, jéj niebezpieczeństwa, jéj nadzieje. Znikają już zapory dzielące braci od braci! Życzenia wasze i nasze spełnione. Orzeł Polski, wznosi się nad ziemią waszą. Złączeni w jednę duszę i w jednę siłę, wspólnie odtąd mamy działać i kończyć równie trudne i niebezpieczne, jak wielkie i święte przedsięwzięcie odrodzenia Ojczyzny.

Manifest Sejmu wolnego, wyliczający powody naszego powstania, równie nasze jak wasze tłómaczył uczucia; i zaledwieśmy powstali byli, jeszczę sami słabi w siłach, i niepewni w krokach, już przed światem i Cesarzem Mikołajem, złożyliśmy dowód, że my i wy, jednym tchniemy duchem, i jednym, jak byliśmy, chcemy być Narodem. Cesarz Mikołaj nie chciał uczcić grobowca brata pomnikiem, który jeszcze za życia Alexandra miał być najpiękniejszym czynem jego panowania; nie chciał w nas widzieć pokrzywdzonych Polaków, Obywateli wolnego i niepodległego kraju; widział w nas zbuntowanych niewolników Rossji. Wstrzymaliśmy, odparliśmy sami, groźne jego zastępy. Wojska nasze, jedne tu, stawią czoło głównéj sile Państwa rossyjskiego, inne wkraczają do Prowincyj waszych, wzywać Braci pod ojczyste sztandary. Nie czekaliście na wezwanie. Spółziomkowie wasi, w samym początku powstania ogłaszali swoje życzenia przed Sejmem; tworzyli Legjony w imieniu ziem waszych; i już silne powstania w powiatach Litwy i Wołynia szczęśliwie wybuchają. Głosem powszechnym Europy, podział Polski nazywano zbrodnią. Któż dziś

ten wyrok cofnie, kto rękę do wspierania zbrodni poda? Owszem mamy pewną nadzieję, że Europa pośpieszy z uznaniem bytu naszego, skoro dowiedziemy, żeśmy godni być Narodem niepodległym; a dowiedziemy tego męztwem, wytrwałością, szlachetnością, jednością, umiarkowaniem.

Rewolucja nasza była skutkiem krzywd i ucisku, była potrzebą serc naszych, nakazem historji naszéj. Bujna w pierwszéj chwili i już dojrzewająca, nie jest ona rośliną obcéj ziemi, nie jest walką domową, nie ocieka krwią bratnią; nie burzyliśmy po tyrańsku wszelkich form społecznych, aby potém ślepo czekać i przyjmować co z ich gruzów traf objawi. Wojna o niepodległość, wojna najsprawiedliwsza, jest rewolucją naszą; jest ona śmiała i łagodna jak charakter Narodu; jedną ręką gromi wrogów, drugą śpieszy podnieść i uzacnić włościan. Uwielbiamy Anglją i Francją; pragniemy być Narodem równie ucywilizowanym, równie wolnym i niepodległym jak one; lecz nie możemy przestać być Polakami. Narody, nagle i przymusem, pierwiastków swego bytu zmieniać nie mogą i nie powinny. Mają one swój klimat, swój przemysł, swoję religją, swoje obyczaje, swój charakter, swój stopień uprawy, swoję historją. Z tych to elementów wyrabiają się właściwe im namiętności, właściwe rewolucje, właściwe drogi przyszłości. Silna indywidualność stanowi potęgę Narodu; my, w niewoli nawet dochowaliśmy naszéj. Miłość Ojczyzny, gotowość do wszelkich ofiar dla niéj, odwaga, pobożność, szlachetność, łagodność, były cnotami Ojców naszych, były i są naszemi. Wzburzony lud Warszawski w d. 29 Listopada, zwycięzca bez wodza i prawa, jakiež popełnił okropności? Warszawa, 30,000 wojska, całe Królestwo, jakby cudem powstałe, jakże postąpiły z Cesarzewiczem Konstantym? Ów Pan, przez lat 15 bez litości dla uczuć i swobód Narodowych, był w ręku naszym. Cesarzewicz znał Naród, a osobę swoję i wojska swoje, pierwszy raz sprawiedliwy dla nas, oddał pod straż szlachetności narodowéj. Nie uderzyliśmy w dzwon nieszporny na hasło zemsty; w otwartym nawet boju, nie chcieliśmy korzystać z własnéj przewagi. Pułki nasze czekały nieulękłe całéj potęgi Rossji: a rozstępowały się przed upadłymi na duchu Rossjanami, których strzegła opieka słowa Polskiégo. Szlachetność Narodu objawiała się i w szczególnych osobach. Europa wysławia zarówno szlachetność naszego powstania, jak cuda naszego męztwa. Bracia! i na was z podobném uwielbieniem czeka.

Zacznijcie działać, a wezwijcie do działania całą siłę Narodu. Siłą Narodu, za pokoju i wojny, jest lud. Zwróćcie ku niemu baczne oko i serce. Nieodrodne syny! postąpicie, jak wasi ojcowie postępowali. Potargacie nienawistne węzły, a zaprowadzicie święte przymierze dobroczynności z wdzięcznością. W innych krajach mordem i zemstą lud dobijał się swobody; u nas odbiera ją w darze od braci swoich. Czyn piękny, sprawiedliwy i konieczny, będzie waszem własném dziełem. Ogłosicie sami ludowi dobrowolną ofiarę, i tak powitacie pierwsze Orły Polskie jawiące się na dziedzinach waszych. Rola nie utraci ani na uprawie, ani na wartości, że wolna ręka pilnować jéj będzie. Wasze serca uzacnią się pięknym czynem w oczach Europy, a Ojczyzna zyska miljony obywateli, którzy, jak nasi dziś poczciwi włościanie, pobiegną z zapałem odpierać najezdzce szerzącego niewolę. Lecz w prowincjach waszych religja grecka, jest religją wielkiéj części ludu. Dziś tolerancja stała się prawem świata cywilizowanego. Osoby, kościoły, wyznania, będą bez różnicy pod opieką Rządu, i wy tę opiekę słowem i czynem uiścicie. Po wzory wszelkich cnot społecznych Polak może śmiało do dziejów się swoich odwołać. Ród Jagiellonów, domyślnością serca uprzedzając mądrość i doświadczenie wieków, słynął poszanowaniem wszelkich wyznań. Kościoły katolickie, równie jak i cerkwie wschodu, i zbory różnowiercze, i synagogi i meczety Proroka, błogosławiły ich ojcowskim rządom, a różność wyznań nieosłabiła jedności narodu. Powiédzcie duchowieństwu greckiemu, że szczerbiec który odemknął bramy Kijowa; nie zgasił żadnéj świécy gorejącéj przed obrazami jego Swiętych; że Bohatyr polski, pogromca Moskali pod Orszą w przybytku Ławry, którą zbogacał spoczywa; że pierwsze ich xięgi cerkiewne w Krakowie, pierwsza ich biblja w Ostrogu, pod opieką berła polskiego wychodziły; że jeśli była jaka nienawiść międ y wyznaniami, ta była dziełem Rossyj, gdzie korona samowładcy, jest razem tjarą patryarchy; powiédzcie mu, że Rząd polski nie zna różnicy wyznań, że stoją dla nich otworem i godności Posłów, i ławy Biskupie w Senacie.

Wojna o niepodległość, powołała pod swój sztandar liczne szeregi; lecz wojna potrzebuje ofiar majątków. My, dawaliśmy je bez namysłu, bez liczby. Połowę majątków naszych zagrabia, trwoni i niszczy nieprzyjaciel; my drugą nieoglądając się na osobistą przyszłość oddajemy radośném sercem Ojczyźnie. Nie czas oszczędzać się. Puściliśmy się na morze burźliwe; nie żałowalibyśmy już majątków, gdyby tylko szło o życie nasze; ale Polak ma do ocalenia Ojczyznę, honór, i los potomków. Oddajmy wszystko co jutro wrócić może, a ocalmy wszystko, co opieszałością naszą, zginąć może na wieki.

Wojna którą całemi siłami i całym sercem popieramy, i wy poprzecie, wypędzić może wrogów, ale

nie postawi nas sama niepodległym narodem. W świątyni obrad wznosi się Arka istnienia narodowego. Nowiśmy w zawodzie politycznym, gdy inne ludy postępowały i krzepiły się w siłach życia, my uczyliśmy się milczenia i posłuszeństwa pod rózgą przemocy: ale jak młode armje nasze, bez broni i wprawy odnoszą zwycięstwa, wsparte odwagą i miłością Ojczyzny, usilność, dobre chęci, piękne dzieło ojców już zaczęte, jedność nadewszystko i braterska zgoda, zastąpią tymczasem inne cnoty prawodawców. Przyszlijcie Reprezentantów ziem waszych; my o was bez was radzić nie chcemy. Wybierzcie ich podług form dziś używanych: wybierzcie osoby godne wielkiego powołania, które nam przyniosą pomoc rady, a nie nasiona niezgody, które własne widoki znaczenia lub sławy, poświęcą najdrobniejszemu dobru kraju. W zamku Królów naszych, w przybytku obrad, Reprezentanci Wasi zajmą próżne miejsca, gdzie niegdyś cnota gorliwa i śmiała, stanowiła o naprawie rządu, o wzmocnieniu potęgi krajowéj; tu, razem zebrani, nie odstrychniemy się od zasad przódków naszych; monarchja konstytucyjna, nie jest nową w dziejach naszych; pamiętna ustawa 3 Maja przyjęła ją, Sejm nasz dzisiejszy, wyraźnie się za nią oświadczył; na tym gruncie postępując, odpowiemy oczekiwaniu Europy, i własnym nadziejom odrodzenia Polski.

W pośród zachwyceń radości, w pośród najświetniejszych nadziei, niepodobna zapomnieć, trudno zataić niebezpieczeństw ktore nas czekają. Jeszcze w pośród nas, potężne siły nieprzyjaciół, ledwie o kilka mil odparte od stolicy, grożą nam co chwila zaciętym bojem, a z po zawas wysuwa się chmura posępna wrząca nowemi piorunami zemsty. Rossja straszna jest potęgą w Europie. Cesarz Mikołaj rozjątrzony, natęża dziś wszystkie sprężyny mocarstwa, wzrusza wszystkie zasoby państwa; po wszystkich dworach lękającéj się go Europy, rozstawia sieci na zgubę naszą; w gniewie swoim obala i dla was prawa zaprzysiężone przez brata, ojca i babkę; wznosi miecz katowski, otwiera pustynie Syberji, które już tyle braci naszych pochłonęły, a dzieci nasze chce porywać, aby je na wiernych poddanych wśród kajdan wypiastować.

My jednak nieulęknieni, walczyć będziemy i ufać będziemy; Bóg już cudów z nami dokazał, Bóg ten a nie Cesarz Rossji, będzie Sędzią, kto pogwałcił przysięgi, kto pogwałcenie długo i długo cierpiał; kto krzywdy znosił, kto zadawał, kto ma zwyciężyć, kto zamilknąć. W Imie tego Boga już walczyliśmy szczęśliwie, i walczyć będziemy aż do ostatecznego spełnienia sprawiedliwości Jego wyroków. Już Narody całego świata, gdzie tylko znany głos ludzkości i boleść krzywdy, drżą jednomyślnie o losy nasze, radują się na wieści o zwycięztwach Polaków. Czekają tylko na powstanie wasze, aby nas przyjąć do grona swojego i powitać niepodległymi.

Bracia z Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy! wywrzyjcie na ten raz wszystkie siły wasze. Połączeni razem, zwiódłszy srogie boje z nieprzyjacielem, wezwiemy państwa Europy, aby zasiadły nas sądzić. Przed tym sądem staniemi krwią zbroczeni, rozłożymy przed nim xięgę dziejów naszych, rozwiniemy kartę Europy; i powiemy: „O to sprawa, nasza i „wasza. Krzywda Polski wam znana. Rozpacz jéj „widzicie. O jéj męztwo, o jéj szlachetność, pytajcie „się wrogów naszych.“ Bracia! ufajmy w Bogu, że wstąpi w serca sędziów naszych, a natchnione sprawiedliwością wyrzekną: *Niechaj ożyje Polska Wolna i niepodległa.* — W warszawie d. 13 Maja 1831

Prezes Rządu Naro: (pod:) Ks. A. CZARTORYSKI.

Radca Sekr: Jen: Rządu (pod:) *A. Plichta*:

(*Artykuł nadesłany.*)

Przyjęcie projektu o nowym podatku rekrutowego przez żydów opłacać się mającego, jako wyrok poniżenia i upodlenia 400,000 ludzi, na ziemi Polskiéj zrodzonych, powinno ściągnąć na siebie uwagę każdego myślącego człowieka dla dopomożenia w rozbieraniu tego przedmiotu tym którzy mniéj są świadomi stanu okoliczności i usposobienia żydów w Polszce mieszkających, kilka w tym względzie ogłosić spostrzeżeń mam sobie za obowiązek. Przyjęcie wzmiankowanego projektu szczególniéj przypisać należy wymownemu głosowi JW. Ministra Wojny, zastanowmy się jednakże naprzód o ile głos ten był oparty na zasadach prawdy i sprawiedliwości i powtóre o ile skutek który używał, przyniesie korzyści ojczyźnie. W początku swéj mowy JW. Minister wojny objawił myśli które powinien był ciągle mieć na oku, ten z którem się odezwał dla tego jedynie, zdaje się, żeby dalszym swoim wnioskom nadać barwę sprawiedliwości i prawdy, które jednakże dla świadomego rzeczy zupełnie z nich są wyzute. Co się tycze téj uwagi JW. Ministra Wojny, że ażeby być żołnierzem Polskim niedość jest zwykłéj odwagi że do tego potrzeba cudów waleczności, śmiem zapytać czy wszyscy żołnierze Polscy przejęci byli od razu tym duchem nieporównanym wszystkie przełamującym zapory, śmiem zapytać czy tego ducha okazały w d. 19 i 20 Lutego pułki Grenadjerów Gwardji, czy go okazali w d. 25 Mazury i Gidy, hufiec złożony z młodzieży najbardziéj za ojczyznę deklamującéj, czy okazał tego ducha pułk 2 Jazdy Kaliskiéj pod Kurowem. Niektóre z tych pułków przywykłszy do huku dział i niebezpieczeństw wojny, usprawiedliwiły już najświetniéj nadzieje w nich położone drugie przywykną do nich z czasem ależ od razu się do nich nie podniosły, dla czegóż więc od żydów wymagać tego czego nawet nie okazał i 1 pułk jazdy Kaliskiéj, jeden z najświetniejszych pułków naszych. I żydzi gdy się (tak powiedziawszy) ostrzelają mogą być dobremi żołnierzami, dowiedli tego ochotnicy żydzi, którzy do wojska się zaciągnęli, ja sam znam dwóch którzy dla ran bawią w Warszawie, i którzy pod Węgrowem ozdobieni zostali krzyżami.

Jeżeli jak JW. Minister Wojny mówi, kilkunastu tylko jest ochotników; pokazuje się tém jawniéj, że nie są tak niegodnemi przelewania swéj krwi dla Polski, kiedy w małéj liczbie nawet znaleźli się tacy, co się odznaczyli odwagą i męztwem. Ilekolwiek w tém miejscu wyrazić muszę wielkie moje zadziwienie, że JW. Minister Wojny publicznie Izbie oświadczył, że nie widzi prawie ochotników z tego ludu; z saméj Warszawy jest ochotników 145, z Kalisza przeszło 80, z Sochaczewa w początku zaraz rewolucji przeszło jest 70 i kilku — mówię tylko o tych, o których wiem; mijając wielką liczbę tych, o których wiedzieć nie mogę nie mając szczęścia należenia do ministerjum wojny, które o tém szczegółowe powinno mieć zawiadomienia.

Lecz gdyby nawet i żadnego nie było ochotnika, czyż możnaby było za złe wziąść żydom, że do wojska nie idą; czyż mają krew swoją przelewać

za to, żeby byli uznanemi za niegodnych noszenia imienia Polaka; czyż mają ginąć za to, żeby ich ojczyzna uznać za swoich synów nie chciała?

Nawet do pociągów się nie zdali, bo przez tchórzostwa (o które jak już wyżéj wykazałem winnić nie można), między niemi najwięcéj jest wywiadywaczy. — Gdzież są ci wywiadywacze? czemuż ich nie wieszają? może podali o excepcją rodzaju sądu? może założyli apellacją do Izb sejmowych? gdzie oni są — oto są uniewinnieni; schwytano bowiem i obwiniono kilku żydów, lecz nie w skutek przewinienia, ale w skutek intollerancji. — Dotychczas powieszono 2ch żydów o szpiegostwo przekonanych i jednego burmistrza, w przeszłym tygodniu zapadł wyrok na jednego żyda i 2ch chrześcjan — oprócz przez wielu protegowanego szpiega Cichockiego, więc w rezultacie pokazuje się 3ch żydów, a 4ch innego wyznania, nie licząc w to zdrajców ojczyzny, którzy uciekli, których wypuszczono, i którzy teraz są dobremi Polakami dla tego, że ich na liście szpiegów nie znaleziono.

Uwaga JW. Ministra Wojny, co do różności dni świątecznych i dla dziwactw, które żydzi uważają przy pokarmach, jest zupełnie zbyteczną — podług przepisów religji żydowskiéj, żołnierz żyd nie jest wiązany z tych przepisów. — Jest artykuł prawa uchwalony przez Rabinów po utracie ich bytu politycznego, że żyd w pełnieniu obowiązków krajowi w którym przebywa, powinien się tylko o tyle trzymać przepisów religji, o ile one zgadzają się z harmonją ogółu, i że wtedy święta i przepisy co do pokarmów musi uważać za żadne — najlepiéj tego dowiedli teraz żydzi w Ostrołęce, kiedy w piérwszy dzień ich Zielonych Swiąt, jak najczynniéj przykładali się do stawienia mostów, czegoby dla własnego dobra żyd nie powinien był uczynić nie chcąc gwałcić praw, a co dla dobra kraju podług praw uczynić był obowiązany.

Kończy na tém JW. Minister Wojny, że przestrzega Izbę, żeby była ostróżną, żeby w drzewo niepodległości i wolności zasadzonego d. 29 Listopada, nie zaszczepiono gałęzi mających exotyczne soki, któreby późniéj gorzkie wydały owoce. — Nie wiem jakby temu zapobiegła Izba, gdyby np. żydzi dali 20,000 ochotników — albo co byłoby jeszcze gorszém, gdyby się wszyscy żydzi ochrzcili; wtedy musianoby ich przypuścić do wszystkich praw nie tylko cywilnych, ale i politycznych — a czyż żydzi wszyscy przechrzceni jak są, czyby się tak odmienili już wtedy od razu, że staliby się godnemi ginąć dla ziemi polskiéj. — Widzimy owszem, że najgorsze szpiegi, wprzódy chrzest przyjęły, a dopiero pełnili obowiązki tajnych policjantów. Birnbaum, Szlej, i wielu innych dygnitarzy tego rodzaju, wielkich stopni swoich dostąpili dopiero po przyjęciu chrztu. — Niechaj wierzy JW. Minister Wojny, że żydzi nie wydaliby żadnych gorzkich owoców, owszem w wojskuby odwykli od błędów, które są skutkiem niewoli, w któréj pozostają od wieków 18tu — błędów, w które już zapadło było wielu Polaków nawet, w skutku 15to-letniéj tylko niewoli. — Jeżeli Polaków oswobodziła rewolucja, to jest zmiana stanu rzeczy — to i żydów rewolucja, to jest zmiana ich *statuquo* byłaby niezawodnie zamieniła — ale Izba nie wyrzekła przyjęcia tego projektu, mimo świetnych, pełnych prawdy, uwielbienia godnych głosów JW. Swidzińskiego, Łępickiego, Klimontowicza i Gustawa Małachowskiego, że wolą mieć 4,000,000 złp. aniżeli 400,000 ludzi wolnych, wdzięcznością przywiązanych do kraju dla nich dobroczynnego, i dla którego chętnieby krew swą przeléwali. — Ponieważ JW. Minister Wojny wzniecił w niéj obawę, że powiedzą: Polacy niczyjéj pomocy nie potrzebujący bez żydów obejść się nie mogli — jak gdyby żydzi w Polszce urodzeni nie byli to Polacy, ale Prusacy, Francuzi lub Austrjacy — albo jak gdyby teraz jaki taki nie mógł powiedzieć, obeszli się bez żołnierzy żydów, ale bez pieniędzy żydowskich obejść się nie mogli. Czyby nie było świetniéj, czyby nie było zgodniéj z cywilizacją teraźniejszego wieku, gdyby Polacy byli wyrzekli: Żydzi od wieków zamieszkali na ziemi polskiéj, są obywatelami kraju naszego i używać będą swobód do tego imienia przywiązanych. — Niechaj stoją w szykach wojowników naszych. Lecz za nadanie im tak pięknych przywilejów, niechaj złożą dla wspomożenia skarbu w teraźniejszéj nagłéj potrzebie złp. 3,000,000. Wtedy żydzi nie opłaciliby *krwi Polaków*, ale obywatelstwo im nadane; obywatelstwo, które w naszym kraju dotychczas tak łatwo cudzoziemcy nabywali. — Przyjechał, osiadł, opłacał tylko zwyczajne podatki, i już używał obywatelstwa w Polszcze; a jednakowoż największa część tych przybyszów bez butów, zbogaciwszy się w naszéj ziemi, bo na własnéj niczego dorobić się nie mogli; albo wyjechali z majątkami za granicę, albo zostawszy u nas, niechętni naszéj sprawie, nienawistném okiem patrzą na nasze powodzenie, cieszą się z klęsk gdy którą poniesiemy. — Zarazby także wyjechali, gdyby jedni mieli na koszta podróży albo gdyby drugim dla ich wieku paszporta sprawiedliwie odmówionemi nie zostały. Cóż ci wszyscy w naszym kraju majątków nabywszy dla kraju uczynili? I a jednak oni są obywatelami, a żydzi są uznanemi przez Izbę za niegodnych noszenia imienia Polaków, są wyłączeni z praw obywatelskich; jednakowoż żydzi przez lat 15 opłacili w podatkach 45,500,000 złp. które się teraz bardzo przydały. — Obym się mylił, oby krok ten Izby uświetnił najpiękniejszy rezultat, oby tym sposobem z żydów zrobiono dobrych Polaków, użytecznych obywateli. Oby Anglicy, oby bracia nasi Francuzi nie powiedzieli: mogli mieć 400,000 wolnych obywateli, za wolność wszystko poświęcających, woleli tyleż niewolników.

Starozakonny *M.*

List z Brodów pod d. 21 b. m. donosi: — Podług wiarogodnych wiadomości, onegdaj z Ukrainy, a wczoraj z Odessy, od podróżnych otrzymanych, powstanie w południowych Prowincjach Polskich przez Rossją zabranych, codziennie się rozszerza, co tém więcéj na wiarę zasługuje, że straż graniczna rossyjska w d. wczorajszym otrzymała rozkaz być w pogotowiu do pochodu. — Rudiger podzielił swój korpus na dwa oddziały, celem uśmierzenia zaburzeń na Podolu i Ukrainie; Roth zaś przymuszony został cofnąć się do Bessarabji, gdzie również zaszły rozruchy. — Od wczoraj rozchodzi się tu pogłoska, że nawet w Petersburgu wybuchła pewnego rodzaju rewolucja.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*

Z dniem jutrzejszym kończy się prenumerata miesięczna na Polaka Sumiennego. — *Od* 1 *Czerwca można prenumerować tylko miesięcznie, do* 1 *Lipca; — kwartalna prenumerata zaczyna się od* 1 *Lipca. — Prenumerata miesięcznie kosztuje złp.* 4, *kwartalnie złp.* 10. — *Pismo niniejsze wychodzi codziennie rano o godzinie* 8. — *Szanowni czytelnicy jednak raczą dać na to uwagę, że w jednym momencie nie może być po całéj Warszawie rozesłane, a zatém że najraniéj dostać go można, w kantorze Drukarni Stereotypowéj przy ulicy Królewskiéj Nro* 1065 *w Pałacu Dembowskich gdzie się drukuje.*